Nr. 17. **Tarnów dnia 1. maja 1909 r.** **Rok II.**

Gazeta Tarnowska

tygodnik polityczny, społeczny i literacki.

Wychodzi w każdą sobotę w południe.

Numer pojedynczy 10 halerzy. — Do nabycia w każdej trafice.

Prenumerata wynosi:	BIURO	Warunki ogłoszeń:
Rocznie . . . . K. 5·—	Redakcyi i Administracyi	Za wiersz jednoszpaltowy . . 10 hal.
Półrocznie . . . . „ 2·50	przy ul. Krakowskiej l. 22. II. p. w Tarnowie.	„ „ drukiem tłustym . 16 „
Kwartalnie . . . . „ 1·30		„ „ „Nadesłane" . . . 30 „

Przyjaciół naszego pisma prosimy o życzliwe poparcie.

Święto Wiosny.

Z wielką radością budzącej się ziemi, za czarodziejską złotą różdżką słońca budzić się zaczynają odwieczne pragnienia nieukojonej człowieczej tęsknoty. W smutną, przeżartą bolesnym pesymizmem współczesną duszę wnikać zaczynają mimowoli promienne błyski nadziei. Tyle wiosen już minęło, cudnych, słonecznych, tyle razy już prężyły pragnieniem lepszej doli, tysiące rąk biednych niewolników życia, synów ziemi, a tyle razy wracała okrutna ciężka Zimaniedola. A przecież nie zraża się tyle razy już zawiedzione serce ludzkie i tętni z każdą wiosną silniej pragnieniem i oczekiwaniem Wyzwolania. I w tym mocnym, usilnym powrocie tych samych uczuć jaśniejszych leży zaród koniecznego spełnienia się tych tęsknot. Ten powrót wieczny to walka idei uporczywa, twarda i systematyczna, która zwycięstwem zakończona być musi.

Na początek wiosny, na pierwsze dni maja przypadają dwa wielkie święta, które nazwać można jednem świętem wiosny: 1-szy i 3-ci maja.

1-szy maja, to właśnie ta powrotna fala tęsknoty, pragnąca zdobyć wybrzeża nowej ziemi. 3-ci maja, to hołd dla jednego zwycięskiego etapu tej walki, dla konstytucyi 3-go maja.

Oba tę dnie, to wiosenna rewia demokracyi. Proletaryat podnosi w górę zarumieniony nowem słońcem i nadzieją sztandar międzynarodowego zbratania się ludów w duchu demokratycznym. Co rok wylęgają na place szare tłumy bezdomnych i zapomnianych i przypominają światu że żyją, że chcą żyć i że zakładają głośny protest przeciw dotychczasowemu niesprawiedliwemu porządkowi.

Trzeci maja, to święto narodowe. W dniu tym naród polski czci i uroczyście obchodzi chwilę w dziejach naszych jedyną i podniosłą, zbratania wszystkich warstw społecznych i przyznania praw swobody i rozwoju dla klas upośledzonych. Jest więc 3-ci maja dla nas również dniem Wyzwolenia, dniem zdemokratyzowania myśli polskiej. Od tej chwili nadania wiekopomnej konstytucyi minęło przeszło sto lat i gdybyśmy dziś po stu latach zrobili rewizyę narodowego sumienia, doszlibyśmy zapewne do bardzo smutnych rezultatów. Wzniosłe hasła Konstytucyi nie zdołały dotąd przeniknąć uprzywilejowanych warstw i dotąd istnieją jeszcze mury, oddzielające, społeczną nierównowagę klasy narodu, a który tamuje wszelki postęp i rozwój.

Dzień 1. i 3. maja to wiosna ludów i narodu. Wiosna to zbudzenie ze snu, to podnieta do nowego życia. Wiosna i te święta wzywają nas do zmartwychwstania i wołają na nas: „Zbudźcie się, bo czas"!

Zbudźmy się z dotychczasowego letargu, z odrętwienia, z martwoty, wyjdźmy z dotychczasowej bierności życia i obojętności na nędzę i upośledzenie, wejdźmy wreszcie w życie to codzienne, ciężkie i szare, wmieszajmy się w tłum, idźmy z nim, działajmy z nim, cierpmy z nim!

Obudźcie się z samolubstwa wstrętnego przedewszystkiem wy, którzy oddajecie się jakiejś manii wielkości, którym się zdaje, że jesteście wyżsi ponad tłum. Takich „wyższych“ nie ma wcale i nie uznawała ich konstytucya już narodowa. Pamiętajcie, że największe i najdzielniejsze duchy narodu były i będą sługami i kapłanami idei i narodu.

Zbudźcie się! W chwili, gdy wiosna całą przyrodę przywołuje do życia, pamiętajmy, że i nam żyć trzeba pełnem, rozbudzonem życiem i wyrabiać te pierwiastki, które o naszej sile i o naszej przyszłości decydować będą.

Niech wiosna płynie do serc i woła głosem Konrada:

„Więzy rwij“.

Altana.

Wciśnięta w kąt ogrodu, u lipy podnóżka,
Pod bluszczów, winogradów brzemieniem przysiadła,
Jak dobrotliwa babcia, altana staruszka
Na skroń moją rozgrzaną, chłodne cienie kładła.....

A kiedy kołysany cichym szmerem liści,
Usiadłszy nad atlasem w tęsknocie dziecinnej
I dzikiej do wyjątków greckich nienawiści
Snułem plany ucieczki gdzieś w świat jakiś inny,

Wówczas dziwnymi czary winogradu sploty
W zwisające po masztach zmieniały się reje.....
I niby wielki łabędź, w białych żagli krasie,

Altana jak korweta pod słońca blask złoty
Wśród huku dział płynęła po całym atlasie,
Aby w bitwach zwycięskich zmieniać świata dzieje.

Aleksander Naworski.

Sprawa budowy Sądu.

Magistrat Tarnowski chcąc przyspieszyć budowę Sądu, przyszedł przed Radę z wnioskiem, żeby Gmina tarnowska oferowała rządowi część „Kapłonówki“ pod budowę Sądu.

Nie da się zaprzeczyć, że sprawa budowy nowego gmachu sądowego jest kwestyą nader ważną i piekącą z powodu szczupłości starego budynku, raczej rudery i mordowni, o czem się już nieraz pisało. Nie uchodzi jednak, że, mając już raz przystąpić do budowy sądu, należy go zapchać aż na „Kapłonówkę“ między śmierdzący Wątok a cuchnącą Młynówkę, między kominy jednego a drugiego młyna, a obok gmachu sądowego jeszcze urządzić stanowisko dla wozów targowych.

Prawda, że gmina w tym wypadku, gdyby rząd ofertę przyjął, wybuduje i zyska nową ulicę i będzie miała do pozbycia kilka parcel budowlanych, ale gmina nie tylko o pozbyciu się placu powinna myśleć, ale także dbać o dobro urzędników i publiczności, która zmuszona jest w sądzie przebywać.

O ile można sądzić z wrażenia, jakie członkowie Rady i Komisyi po oglądnięciu placu wynieśli, nikt propozycyą Magistratu nie jest zachwycony, z wyjątkiem kilku Grabówczan, którzy myślą na tem zrobić interes, albo są „przekonani“. Nam się zdaje, że każdy inny plac w mieście jest stosowniejszy i odpowiedniejszy pod budowę sądu niż Kapłonówka. Jeżeliby tylko „nasz“ poseł, zamiast być komiwojażerem, dopominał się energicznie u miarodajnych czynników o budowę sądu, to by się rząd nie uparł, o nabycie placu tylko za 110000 K., a nie za każdą inną cenę.

Oprócz wszystkich wymienionych już placów, które tylko mają tę jedyną wadę, że się wydają rządowi za drogie, należałoby wziąć pod rozwagę przeniesienie szpitala wojskowego na „Kapłonówkę“, a sąd wybudować na miejscu frontowego niskiego budynku, zaś właściwy szpital zamienić na więzienie. Wtedy jedna z najpiękniejszych ulic zyska ładny i okazały budynek, szpital wojskowy przeniesiony zostanie poza śródmieście, a sąd będzie w mieście i to w bardzo zdrowej jego części.

Nowych ulic na razie nasze miasto jeszcze nie potrzebuje, natomiast zdałoby się uregulować i oczyścić stare.

Drożyzna i zadania gminy.

III.

Nie ulega bowiem wątpliwości, że powodem nędzy proletaryatu jest brak oświaty i kultury, który niejednokrotnie nędzarzy owych pcha bezlitośnie w ręce wyzyskiwacza, a miejscem rozrywek czyni dla niego karczmę i wyszynk. Wyrwanie więc naszego robotnika, czy mieszczanina z tych warunków, stworzenie dla niego jakiegoś centrum zabawy i rozrywki duchowej, jest pierwszorzędnem zadaniem gminy. Służyć do tego może zakładanie domów ludowych.

Domy ludowe odgrywają ważną rolę w każdem społeczeństwie. Zrozumiały to ludy zachodnie, które dziś mogą się poszczycić wielką ilością takich ognisk, skupiających najbiedniejsze warstwy ludności w różnych miejscowościach Francyi, Belgii, Niemiec i Anglii. Zrozumieli doniosłe znaczenie domów ludowych i Amerykanie: to też mieszkańcy nowo powstającej wsi czy miasteczka przedewszystkiem starają się o wybudowanie takiego domu. Na to zdobyć się mogły tylko jednak społeczeństwa bogate.

Inaczej jest u nas.

Tu głosi to samo hasło każde, towarzystwo kulturalne, każda organizacya, każde stronnictwo polityczne; Co więcej? Zbiera składki, a przez to rozdrabnia fundusze. Najprędzej, zdaje się, dojdą do wybudowania domów ludowych socyalni demokraci, którzy już pootwierali je w różnych miejscowościach kraju, jak: w Nowym Sączu, Podgórzu, Przemyślu. Zakładane jednak tu i ówdzie przez nich takie domy, mają charakter ściśle partyjny. Szerokie natomiast masy pozapartyjne nie mają tam przystępu.

To wydzieranie sobie wzajemne myśli budowy domów ludowych ma jednak pewną dobrą stronę, dowodzi bowiem zrozumienia ich doniosłości. Bo dom ludowy jest ogniskiem, w którem skupia się całe życie danej wsi czy miasteczka. Tam mają swą siedzibę zarządy rozmaitych stowarzyszeń, tam mieści się biblioteka i czytelnia. W domach ludowych odbywają się przedstawienia amatorskie, pogadanki, odczyty, zabawy. W salach domu ludowego są urządzane kursa rolnicze, tam mieszczą się szkoły zawodowe i ochronki. Dom ludowy więc staje się niejako dźwiguią w podniesieniu oświaty i kultury ludności uboższej. Zamiast zalewać się wódką w trzecio- czy czwartorzędnych, brudnych szynkach, gdzie na każdego biedaka czyha wyzysk finansowy i moralne bagno — znajduje człowiek ubogi godziwą rozrywkę w Domu ludowym.

Niestety, Galicya mało ich jeszcze posiada. Gdzieniegdzie tylko po wsiach zamożniejszych znajdują się takie domy. Winę ponosi w wielkiej mierze rząd, który nie idzie za przykładem rządów państw zachodnich i nie udziela subwencyi na ich budowę. Powstawały one dotychczas jedynie z ofiarności publicznej.

Czy i u nas nie należałoay iść tą samą drogą i bez względu na stronnictwa przystąpić społem do wykonania myśli już tak dawno poruszanej, a dotąd nie wykonanej?

Wiadomości bieżące.

W celu uniknięcia zwłoki w przesyłce naszego pisma, oraz w celu uregulowania nakładu, upraszamy Szanownych Czytelników o odnowienie prenumeraty, która wynosi: rocznie 5 K., półrocznie 2 K. 50 h., kwartalnie 1 K. 30 h. łącznie z przesyłką pocztową lub odnoszeniem do domu.

Przy kupnach, sprzedażach i przy załatwianiu interesów upraszamy powoływać się na „Gazetę Tarnowską“.

Walne Zgromadzenie Tow. ogrodniczego odbędzie się jutro w niedzielę w sali ratuszowej o godzinie 3-ciej po południu, w braku zaś kompletu o godzinie 4-tej tego samego dnia.

Święto narodowe 3. Maja. Dzień 3. Maja, jako rocznicy wiekopomnej konstytucyi stał się największem świętem narodowem, które należy obchodzić jak najuroczyściej. W chwili tak podniosłej wszyscy powinni skierować loty swych myśli ku szczytnym ideałom narodowym a domy ustroić w chorągwie a okna kartkami illuminacyjnemi, aby Tarnów w tym dniu przybrał szatę odświętną, godową. Wydatki na illuminacyę kartkową nie idą na marne, gdyż dostają się w udziale Tow. Szkoły ludowej, które rozszerza oświatę po wszystkich ziemiach polskich, a zwłaszcza na zagrożonych kresach.

Obchód rocznicy konstytucyi 3. Maja. Na ostatniem posiedzeniu Wydziału Tow. Szkoły Ludowej uchwalono zbierać dnia 2. i 3. Maja dar narodowy w kioskach przy placu Sobieskiego, Dworcu kolejowym, na Burku, w ogrodzie miejskim i przy ul. Lwowskiej. Nadto Wydział zwrócił się do tutejszych kupców o przeznaczenie na cele Towarzystwa rabatu ze sprzedaży towarów w dniu 3. Maja.

Staraniem zjednoczonych Towarzystw polskich odbędzie się jutro o godz. 10. rano celem uczczenia rocznicy konstytucyi nabożeństwo w kościele XX. Misyonarzy. Pochód wyruszy z pod gmachu Sokoła o godziuie $9^1/_2$.

Święto ludu dzień 1. Maja. Co rok z rozkwitem wiosny, wraz z budzącą się do życia przyrodą, klasa robotnicza wszystkich narodów obchodzi swoje święto odrodzenia.

Dnia 1. Maja radosne hasło wyzwolenia idzie przez światy, przenika do fabryk i warstatów, płynie po zagonach rolnych i schodzi do kopalń podziemnych. Niesie ono krzepiącą wieść o międzynarodowem braterstwie ludzi pracy, jest pobudką do niezłomnej walki z wyzyskiem i ciemięstwem, jest promienną zapowiedzią wschodzącego słońca swobody.

Robotnicy tarnowscy biorą dzisiaj również udział w obchodzie tego doniosłego, międzynarodowego święta proletaryatu. W południe ma się odbyć olbrzymi, manifestacyjny pochód i publiczne zgromadzenie pod gołem niebem na pl. Targowym, na którem Dr. Drobner będzie referował o 8 godzinnym dniu roboczym i międzynarodowem zbrataniu ludów.

Wieczorek ku uczczeniu konstytucyi 3. Maja urządza Tow. gimn. „Sokół“ w budynku własnym, jutro o g. 4. po południu. Na program składają się: Słowo wstępne, przedstawienie obrazu z Kościuszki pod Racławicami, deklamacya, chór i żywy obraz.

Przedstawienia teatralne. Teatr p. Adwentowicza zjeżdża do naszego miasta na dwa przedstawienia. Dane będą: „Ojciec“ Strindberga i „Kuglarka“ Jul. Germana. Znakomity ten artysta, którego występy w całej Polsce spotykały się z zupełnem uznaniem, dał się już nam poznać przed rokiem, występując w roli Oskara Alwinga w „Upiorach“ Ibsena. Obie sztuki obudzić powinny żywe zainteresowanie, zwłaszcza, że osoba p. Adwentowicza daje rękojmę, że wypadną one pod każdym względem poprawnie.

O zniżkę kolejową. Ze zbliżającym się sezonem kąpielowym apelujemy do zarządu miasta, by poczynił starania w ministerstwie kolejowym o zniżenie biletu jazdy koleją do Bogumiłowic. Ze zniżki takiej korzystać będzie mogła młodzież i uboższe warstwy ludności, dla których kąpiel w Dunajcu w porze letniej jest rzeczą ważną. Prośba taka należycie umotywowana, zostanie niewątpliwie życzliwie załatwiona, zwłaszcza, że rząd wobec zwiększonej frekwencyi, zrobi na tem interes. Starania takie czynił już swego czasu b. burmistrz Rogoyski o jazdę do Pleśny i prośbę uznano, a przekonano się, że ruch kąpielowy przez to znacznie został wzmożony.

Dorożki automobilowe, na które koncesyi już udzielono dawno, nie pojawiają się wcale. Kraków posiada je już od dłuższego czasu i ma połączenie z Myślenicami, w Bochni kursują one także w kierunku Wiśnicza i opłacają się wszędzie znakomicie. Byłoby to bardzo pożądane ułatwienie w komunikacyi i żywimy nadzieję, że projekt zaprowadzenia ich w Tarnowie jeśli na razie upadł, odżyje wkrótce i urzeczywistni się.

Apetyty wszechpolskie. Na opróżniony po śp. Wojciechu Dzieduszyckim mandat poselski z Sambora i Gródka zaostrzyła sobie apetyt narodowa demokracya. Najpierw wysunięto nestora stronnictwa Jana Gwalberta Pawlikowskiego, ten jednak nie wiadomo czemu, znikł z pierwszego planu, puszczono więc w ruch młodego i ambitnego a przedewszystkiem bogatego hr. Skarbka, o którym nie wiadomo, czy długo będzie figurował jako kandydat narodowej demokracyi. Polityka endencyi, która mając w rękach tylko hrabiebiego Skarbka, licytuje Jana Gwalberta i chce zainkasować mandat samborski, jest polityką blüffu w najbezczelniejszem i najszerszem słowa tego znaczeniu. Słusznie więc pisze w tej sprawie Gazeta powszechna: Pamiętajmy o tem, że w najlepszym razie naród jak go wszechpolacy pojmują, jest to, co najwyżej Jan Gwalbert, a Jan Gwalbert to tylko Skarbek a kto wie, czy nawet Skarbek nie jest tylko drem Tertilem i tak dalej w ułamku nieskończenie redukującym się do... bańki mydlanej".

Deszcz się zmiłował nad mieszkańcami Tarnowa, bo nareszcie dostatecznie pokropił ulice, do czego magistrat przedewszystkiem jest zobowiązany. Magistrat jednakże czem innem się zajmuje, a wypełnianie swoich obowiązków przekazuje naturze. Ciekawi jesteśmy, jak długoby jeszcze obywatele tarnowscy połykali tumany kurzu, gdyby nie litościwy Pan Bóg, który nam zesłał we środę taki orzeźwiający deszczyk. Prosilibyśmy jednak, żeby Magistrat nie czekał na każdorazowe zmiłowanie Boskie, a przygotował beczkowozy do częstszego skrapiania naszych ulic.

Powrót rezerwistów z Bośni. Onegdaj dwustu kilkudziesięciu rezerwistów 57 p. p. powróciło z Bośni do naszego miasta. Na stacyi zjawiła się muzyka pułku, która uszczęśliwionych obrońców ojczyzny, wśród wielkich tłumów publiczności, odprowadziła do koszar.

Słowo do p. posła Battaglii. Panie pośle, pisze „Gazeta powszechna z b. tygodnia — dyrektorze krajowego związku przemysłowego, względnie fabrycznego i konsulencie trzech galicyjskich Izb handlowych, gdzie byłeś wówczas, gdy krakowska dyrekcya kolei państwowej w Krakowie oddała urządzenie wodociągów na stacyi kolejowej w Bochni — czesko-niemieckiej firmie H. K. Rudolf w Pilźnie (Czechy). Mamy w kraju conajmniej 20 przedsiębiorstw i zakładów instalacyjnych, urządzających wodociągi a ta kolejowa dyrekcya krakowska, mająca na swem czele Polaka, pozwala na taką profanacyę naszych uczuć narodowych, a tu p Battaglia, nadwszechpolak nie wie może nawet, co się w kraju dzieje. Za co on właściwie pobiera wysoką płacę ze Związku fabrycznego. Taki dyrektor — nie jest żadnym dyrektorem. Takie zaniedbywanie obowiązków jest „prawdziwą zgubą kraju", „publicznym skandalem", wypędzeniem grosza naszego do cudzej kieszeni" i t. p. (z Wiedeńskiej korespondencyi" wszechpolskiej) To wszystko mało — będziemy mieli często sposobność poinformować opinię publiczną o innych „zbawiennych dla kraju" skutkach „pracy" p. Battaglii.

Znowu słówko do p. Battaglii. Adwokat dr. Nowotny w Nowym Targu kupił wapiennik w Szaflarach za 170.000 K., a w Rogóżniku za 130.000 K, przystąpił do kartelu — a za to, że wapno będzie sprzedawał o 320 kor. drożej na wagonie, dostał 8 tysięcy kor. subwencyi od kartelu. Tak uprzemysłowiają Galicyę wszechpolskie Battaglie... Cóż na to Związek fabryczny?!

Dnia 26-go kwietnia b. r. zwiedził prywatne kursa handlowe Henryka Rauscha, istniejące od 9 lat w Tarnowie, c. k. Radca Rządu i c. k. Dyrektor Akademii handlowej we Lwowie, p. Antoni Pawłowski, który przez kilka godzin egzaminował uczniów i uczenice, kierownikowi zaś p. Rauschowi wyraził przy tej sposobności uznanie za jego sumienne spełnianie obowiązków i za dobre postępy uczniów.

Rozłam wśród wszechpolaków. Oburzenie, jakie ostatnie koziołki Dmowskiego wywołały w Królestwie Polskiem doprowadziło tam do jawnego rozłamu, który zgrupował niezadowolonych z polityki prezesowskiej przy redakcyi „Gońca".

W Galicyi też długi czas przebąkiwano coś o rozłamie, ale ponieważ opozycyoniści nie mają tu własnego organu, tłumiono tę rzecz — aż wreszcie dalej tłumić się nie dała i wybuchła w dzisiejszej korespondencyi z Krakowa we warszawskim „Gońcu".

Dowiadujemy się stamtąd, że krakowscy członkowie stronnictwa demokratyczno-narodowego, zwrócili się do Komitetu głównego swej partyi z energicznem zastrzeżeniem się przeciwko artykułom „Głosu Warszawskiego" i korespondencyom z Warszawy, drukowanym w „Słowie polskiem", a podpisywanym przez „Bończę" lub „Starego" (zdaje się, że jedna to osoba w dwu kryptonimach, bo „Stary" skompromitował się ostatecznie przed paru laty, zohydzając na łamach tego „zacnego" pisma ruch rewolucyjny w Królestwie). Zarząd Stronnictwa ND. oświadczył, że nie odpowiada za „Słowo Polskie" — wobec czego korespondent krakowski oświadczając, że jest to wykręt używany w walce z socyalistami, zapowiada początek jawnego rozłamu w wszechpolskim obozie!

Krótkie suknie u pań. W Londynie zawiązała się między kobietami „liga krótkich sukien", która z dniem każdym zyskuje więcej zwolenniczek. Panie należące do tej ligi zobowiązują się pod groźbą grzywny, nosić tylko takie suknie, które nie dotykając ziemi, temsamem nie podnoszą kłębów pyła i mikrobów. Podobne towarzystwo zawiązało się w Ameryce, a kobiety, należące do niego ubierają się tak, że między dolnym brzegiem sukni a ziemią był odstęp na 5 cali. Możeby panie tak i u nas...

Co kobiety myślą o kobietach? Telefonistki paryskie świeżo wniosły, jak donosi „Vie de Paris", prośbę do ministra poczt i telegrafów, w której upominają się o to, by na ich czele postawiono mężczyznę. Mężczyzny chętniebyśmy słuchały — piszą — natomiast tyrania kobiety jest niezmiernie uciążliwą... Kobiety nie umieją wobec innych kobiet zachowywać bezstronności, albowiem wszystkie sobie wzajem zazdroszczą... Gustowna suknia, nowy kapelusz, jakiś wytworniejszy przystrój lub nawet skromna kokarda, mogą przełożoną, ubraną gorzej, doprowadzić do pa-

syi... A jeżeli ta przełożona jest przytem nieosobliwie wykształconą i gdy ma do czynienia z podwładną dowcipną i ciętą, czyż nie będzie odczuwała w głębi ducha swej niższości? I czy nie będzie przy sprzyjającej okazyi szukała małostkowej zemsty?...

Argumenty to nie są, oczywiście, feministyczne, nasomiast... bardzo kobiece.

Nowa strata narodowa. „Gazeta powszechna“ z 26. kwietnia b. r. donosi o kurczeniu się coraz większem przemysłu krajowego. I tak niedawno przepadła żywiecka fabryka sukna Boguckiego, w ostatnich czasach spaliła się papiernia w Rajczy, świeżo arcyksiążę Karol Stefan zwinął fabrykę likierów, fabrykę paczek drewnianych i sprzedał trustowi kościarnię za milion koron, przez co wszystko tysiące robotników polskich straciło zarobek. Obecnie nabytą od arcyksięcia Fryderyka hutę żelazną w Sporyszu obok Żywca przez niemieckie Towarzystwo akcyjne, w której półtora tysiąca robotników zarabiało przeszło milion koron rocznie, postanowili Niemcy przenieść na Śląsk, aby tylko robotnikowi polskiemu odebrać zarobek. I cóż na to p. Battaglia, dyrektor Związku przemyłowego, pobierający 24 tysiące rocznej pensyi? Tu jest jego pole działania i wyczekujemy rezultatów jego popisu, jeżeli poczuwa się do obowiązku obrony przemysłu i na przemyśle krajowym prawdziwie mu zależy.

Udział Rad powiatowych w rozwoju teatrów włościańskich. Pod powyższym napisem umieszcza „Przewodnik teatrów i chórów włościańskich“, artykuł bardzo ciekawy i bardzo będący na czasie. Wiadomem jest, jak wielkie znaczenie kulturalne mają teatry włościańskie. Żywe słowo, padające ze sceny, większy o wiele wywiera wpływ na każdego człowieka, aniżeli słowo drukowane. Wysiłkom zaś tych ludzi, którzy przedstawienia i teatry na wsiach organizują, stają na przeszkodzie finansowe braki; gminy, w których urządza się przedstawienia, nie są w stanie pokryć wszystkich wydatków. Z pomocą im powinny przyjść Rady powiatowe, które czerpiąc fundusze z wyznaczonych na ich cel dodatków gminnych, powinny znaleźć jednorazowe znaczniejsze kwoty na sprawienie dekoracyi i przyborów teatralnych dla drużyn swego powiatu. Sprawienie trzech całkowitych urządzeń scenicznych dla teatrów włościańskich kosztuje najniżej 1.000 koron. Urządzenia te mogłyby być za pewną opłatą wypożyczane gminom, któreby chciały urządzić u siebie przedstawienie.

Posiedzenie Rady miejskiej, które się miało odbyć we czwartek, dnia 29. b m., odbędzie się dopiero na przyszły tydzień, prawdopodobnie w poniedziałek.

Komisya dla ubezpieczenia powszechnego ukończyła wczoraj dyskusyę generalną i postanowiła przejść do dyskusyi szczegółowej. Wybrano subkomitet, złożony z 21 członków, do którego z Galicyi należą posłowie: Buzek, Stojałowski, Żyguliński i Okuniewski. Generalnym referentem został obrany pos. Drexl.

Odpowiedzi redakcyi.

P. Z. M, Dziękujemy za pamięć. Zgadzamy się z Szanownym Panem i mamy nadzieję, że projekt ten wnet się urzeczywistni.

Pani X. Wiersze pani mają niewątpliwie pewne zalety i pewien urok dziewiczy, ale też dużo pewnych braków.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Leon Tomaszewski. Drukiem Józefa Pisza w Tarnowie.